

Wielka debata:

Globalne ocieplenie

Aż będzie wylany na nas Duch z wysokości. Wtedy pustynia stanie się urodzajnym polem, a urodzajne pole będzie uważane za las – Izaj. 32:15.

W 1881 roku, małe miasteczko Allegheny w Pensylwanii, było miejscem energicznej działalności człowieka na polu duchowym i przemysłowym. Opublikowany w tym roku przez 29 letniego Ch. T. Russell’a „Pokarm dla myślących chrześcijan” stawiał czoła powszechnemu dogmatowi o zinstytucjonalizowanym chrześcijaństwie. Pięć lat później, „Poranek Tysiąclecia” (wkrótce przemianowany na „Boski Plan Wieków”, żeby nie mylił się z wydaną wówczas powieścią pod tamtym tytułem) zwrócił uwagę Chrześcijan na całym świecie na prawdziwe obietnice Boże w przedmiocie błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi za pośrednictwem Chrystusa i Kościoła.

To zamożne miasteczko leży na północ od przemysłowego giganta jakim jest Pittsburgh, na drugim brzegu rzeki Allegheny. Z uwagi na bogate złoża naturalnego surowca, w całym rejonie dynamicznie rozwijał się przemysł metalurgiczny. Dwadzieścia dwa lata wcześniej, w innej miejscowości położonej o 120 km w górę rzeki, powstała pierwsza wieża wiertnicza, zagłębiając się na 18 m w roponośne podłoże i rozpoczynając wiek głodu paliwowego. Architekci miejscy Allegheny zaplanowali cały system transportowy surowców i wyrobów gotowych, umieszczając go poniżej poziomu ulic.

Zatroszczyli się o zapewnienie zorganizowanego systemu parkowania, atrakcyjnych bulwarów i centrum kulturalnego. Powstało również obserwatorium astronomiczne, połączone z miejscowym uniwersytetem. Szefem zespołu astronomów był niejaki Samuel Pierpont Langley, który zdobył światową sławę jako ekspert w dziedzinie plam słonecznych. Jego badania nad temperaturą Księżyca bardzo powiększyły naszą wiedzę o tym „mniejszym świetle, które rządzi nocą”. W tym samym 1881 roku, on i jego trzej koledzy wyruszyli z wyprawą do południowej Kalifornii, aby tam, korzystając z jej nieskazitelnej atmosfery, prowadzić obserwacje z góry Wilson.

Obserwacje te nie miały jednak za przedmiot ciała niebieskie, lecz Ziemię. Miały one na celu sprawdzić teorię francuskiego matematyka i teoretyka, Joseph’a Fouriera, który w roku 1827 napisał rozprawę dotyczącą „efektu cieplarnianego” zachodzącego w ziemskiej atmosferze. Osiągnięciem Langley’a było dokonanie pierwszych pomiarów tego ocieplenia. „Efekt cieplarniany”

jest wywołany przede wszystkim dzięki parze wodnej i dwutlenkowi węgla, które znajdują się w ziemskiej atmosferze, otulającej Ziemię i chroniącej ją przed przenikliwym zimnem przestrzeni kosmicznej, utrzymując temperaturę naszej planety na średnim poziomie 15 stopni Celsjusza. Dzięki temu, woda w postaci płynnej znajduje się niemal wszędzie na Ziemi, zaś temperatura jest o 40 stopni wyższa od tej, która byłaby bez tego efektu. Jednakże ta równowaga może zostać zachwiana.

Pod koniec dziewiętnastego wieku, szwedzki chemik Svante Arrhenius, korzystając z danych Langley’a, wykonał około trzydziestu tysięcy zaawansowanych obliczeń matematycznych w celu określenia wpływu zużycia przez człowieka paliw kopalnych na światową skalę. Okazało się, że w przypadku podwojenia ilości dwutlenku węgla w atmosferze Ziemia ociepli się o około 5 – 6 stopni Celsjusza; wynik ten nadal uważany jest za miarodajny. Błędem Arrhenius’a było natomiast założenie, że ludzkość będzie potrzebowała tysiąca lat, aby osiągnąć ten poziom emisji dwutlenku węgla.

Stojąc u progu XXI wieku możemy zauważyć, że podwojenie to może się ziścić w ciągu kolejnych czterdziestu pięciu lat, o ile coś nie powstrzyma tego procesu. Zdając sobie sprawę z tego problemu, dr Botkin w badaniach prowadzonych na rzecz Narodowej Akademii Naukowej stwierdził, że „niezbędne jest nowe podejście do badań procesów zachodzących na Ziemi, gdzie Ziemia będzie traktowana jako zintegrowany, dynamiczny system, a nie zbiór niezależnych składników”. Z tegoż zdania zgadamy się z całego serca.

Podnóżek Boga

Lud Boży otrzymał wyjątkowy przywilej wglądu w dzieło królestwa. Zdajemy sobie sprawę, że fizyczna Ziemia trwa na wieki (Kazn. 1:4), a w swej przyszłej chwale będzie wspaniałym podnóżkiem Jehowy. Obietnica ta zawarta jest w słowach zapisanych przez proroka Izajasza: „Tak mówi Pan: Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich nóg: Jakież to dom chcecie mi zbudować i jakież to jest miejsce, gdzie mógłbym spocząć?” (Izaj. 66:1). „(...) abym miejsce nóg moich uwielbił” (Izaj. 60:13, BG).

Wyrażenie „abym miejsce nóg moich uwielbił” może mieć podwójne zastosowanie. Zapis Izaj. 60:13 odnosi się wyraźnie do miejsca świętego: do duchowej klasy świątynicy, do Kościoła. Gdy świątynia została zniszczona, Jeremiasz wołał: „Ach, jakże zachmurzył się Pan w swoim gniewie (...) i nie pamiętał w dniu swojego



gniewu o podnóżku swoich stóp” (Tren. 2:1). Zapis Izaj. 33:9 jest metaforą, podobnie jak słowa Jeremiasza: „Ziemio, ziemio, ziemio, słuchaj słowa Pańskiego!” (Jer. 22:29). Obaj prorocy mówią tutaj o Izraelu, a nie o literalnej ziemi.

Prorok Ezechiel używa podobnej przenośni: „I mów do lasu w Negebie [z pewnością chodzi tu o ludzi, a nie o drzewa]: Słuchaj słowa Pana! Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja zapalę w tobie ogień i pożre w tobie wszystkie drzewa świeże i wszystkie drzewa suche; płomień gorejący nie zgaśnie, lecz będą nim przypalone wszystkie twarze od południa do północy. I ujrzy wszelkie ciało, że Ja, Pan, go wznieciłem; nie zgaśnie on” (Ezech. 21:3-4). Jest to proroctwo które mówi o klęsce, jaka spadnie na ludzi, a nie o pożarze lasu.

Jednakże w pewnym sensie proroctwo to również może mieć zastosowanie do literalnej Ziemi. Na całym świecie obserwuje się rosnący szacunek dla i troskę o środowisko w kontekście tego co się dzieje z naszą planetą. Ludzie zdają sobie sprawę z tego, że poprzez swe nierozsądne gospodarowanie „Żalobą okrywa się kraj i wędnie, Liban jest zawstydzony, usycha; Saron podobny jest do pustyni” (Izaj. 33:9).

Kto widział wielkie lasy północnej Kalifornii, ten może sobie wyobrazić dawną chwałę Libanu, który teraz zagrożony jest w smutny i opłakany stan. Ilość dowodów wskazujących na fakt, że działalność człowieka ma niszczyielski wpływ na środowisko, cały czas się powiększa. Mimo to, większa część społeczności chrześcijańskiej jak do tej pory pomija te wskazówki, choć zdarzają się szlachetne wyjątki które doradzają „mądre zarządzanie”. Jednakże w miarę upływu czasu, konsekwencje społeczne, polityczne i gospodarcze tego procesu staną się troską każdego światowego rządu.

Kłopoty narodów

Jeżeli najostrożniejsze kalkulacje dotyczące podniesienia się średniego poziomu oceanów na świecie o 0,91 m w tym stuleciu okażą się prawdziwe, wówczas Bangladesz, jedno z najbardziej zagrożonych państw świata, którego średnie przewyższenie nad poziom morza wynosi 1,52 m, stanie przed ogromnym problemem. Kraje trzeciego świata i rozwijające się, takie jak Chiny, które nie muszą stawiać czoła morzu tak jak Bangladesz, dostrzegają jednak problem związany z gwałtownymi zmianami pogodowymi, które stanowią wyzwanie dla rolnictwa i blokują szybszy postęp ekonomiczny. Jest to kolejna dolegliwość jaką kraje te odczuwają ze strony państw wysoko rozwiniętych, co dodatkowo zwiększa polaryzację postaw, charakteryzującą nasze czasy. Wynika to stąd, że istnienie krajów uprzemysłowionych jest nierozłącznie związane z emisją dwutlenku węgla. Wszystko to nakłada się na liczne problemy jakim stawić muszą czoła państwa w

„czasie ucisku” (Dan. 12:1).

Lud Boży może ze szczególnej perspektywy spoglądać na mądrość Bożą przejawiającą się w sprawach tego świata. Przez wiarę jest on policzony za tych, którzy byli opodal „morza szklistego zmieszanego z ogniem” (Obj. 15:2).

Wbrew naturalnym prawom ustanowionym przez Stworzyciela, ich stopy wsparte są na wodach wzburzonego morza, jak niegdyś w przypadku naszego Mistrza (Jan. 6:19,20). Podobnie jak On, lud Boży przekazuje wieść do wszystkich, którzy są pokornego serca: „nie bójcie się”. Mimo iż w żaden sposób nie popieramy podejścia „jak gdyby nic się nie stało”, zwróćmy uwagę na okoliczność, że część istniejących lub mających wkrótce nadejść problemów będzie wynikiem odpowiedzi środowiska na nagromadzenie gazów cieplarnianych i zmianę klimatu. Będą one jednakże błogosławieństwem, z punktu widzenia kierowania królestwem.

Co to oznacza?

Jak wyglądałyby warunki na świecie, gdyby zmartwychwstanie miało rozpocząć się dziś popołudniu? Po pierwsze, z pewnością zostałaaby stworzona nieporównanie lepsza administracja. Można by się więc pokusić o stwierdzenie, że „rozwiązuje to problem milionów ludzi jakcy zostaną przywrócenie do życia”, i będzie to prawdą.

Administracja ta będzie doskonała, najlepsza jaką Ziemia kiedykolwiek widziała. Być może, to właśnie jest jedną z przyczyn dlaczego tak długo trwa wybieranie i polerowanie przez Ojca „klejnotów” tutaj na Ziemi.

Lecz uczynimy teraz kolejny krok. Co by się stało, gdyby zmartwychwstanie rozpoczęło się właśnie teraz i do życia zaczęliby powracać ludzie posiadający jedynie te umiejętności, z jakimi poszli do grobu? Biorąc pod uwagę warunki, w jakich będą oni powracać do życia, to „gdy upada drzewo na południe, albo na północy, na którymkolwiek miejscu upadnie to drzewo, tam zostanie” (Kazn. 11:3, BG).

Jakie umiejętności posiada większość ludzkości? W przededniu rewolucji przemysłowej lat dwudziestych XIX wieku, w miarę jak stary porządek rzeczy chylił się ku upadkowi, rolnicze Chiny liczyły się za niemal jedną trzecią światowej produkcji (David Hale, „China takes off”, Foreign Affairs, Listopad 2003, Str. 37). Historyk ekonomii Fernand Braudel opisał sposób, w jaki Anglia będąca przodowniczką rewolucji przemysłowej wyprzedziła produkcję rolniczą przed rokiem 1820. Wkrótce potem mieszkańcy miast liczebnością przewyższyli rolników. W przypadku Stanów Zjednoczonych i Niemiec, przewaga przemysłu kosztem rolnictwa zarysowała się w latach sześćdziesiątych XIX wieku, podczas gdy we Francji nastąpiła około 20 lat później,



w latach osiemdziesiątych (F. Braudel, *Civilisation & Capitalism*, tom 3, Harper Rowe, 1984, Str. 306).

W dniu dzisiejszym rolnictwem zajmuje się mniej niż 3 % populacji w krajach rozwiniętych, zapewniając wyżywienie pozostałej ludności swych krajów i przeznaczając 50% nadwyżkę produkcji na eksport (OECD, *The future of food*, Paris, 1998, Str. 3).

W tysiącletnim okresie od Dawida do Chrystusa (Mat. 1:17,18) można z dobrym przybliżeniem mówić o trzech pokoleniach na jedno stulecie. Natomiast w przypadku Anglii wystarczyła przemiana pięciu pokoleń, aby umiejętności rolnicze przestały odgrywać dominującą rolę w społeczeństwie.

Umiejętności królestwa

W czasie zmartwychwstania, osoby posiadające umiejętności w zakresie rolnictwa będą stanowiły większość powracających z grobu. Gdybyś był jednym z tych zmartwychwstałych, wchodziłbyś do społeczeństwa, które nie miałooby szczególnej potrzeby na zagospodarowanie twoich umiejętności. Jak byś się czuł w takich warunkach? Jako że byłbyś jeszcze w stanie dalekim od doskonałości, prawdopodobnie czułbyś się jak obywatel drugiej kategorii, którego umiejętności mają jedynie marginalne zastosowanie w dzisiejszym świecie wysoko rozwiniętej technologii.

Jakby jednak wyglądała sytuacja, gdyby osoba taka powróciła do życia dokładnie wtedy, gdy na umiejętności w zakresie rolnictwa byłoby wysokie zapotrzebowanie? Uproszczona reguła związku przyczynowo – skutkowego głosi, że „drastyczna zmiana klimatu prowadzi do osłabienia lasu, co z kolei stwarza korzystniejsze warunki na powstanie pożarów”. Teza ta pozwoliła uznać zmiany klimatyczne za źródło pożarów szalejących od Blue Mountains, Sydney, do San Diego, Kalifornia. Jeżeli dalej będziemy postępować tak, jak gdyby nigdy nic się nie stało, tym gorszych rzeczy możemy się spodziewać. Już teraz jest powszechnie wiadomym, że wysoki poziom dwutlenku węgla stymuluje rozwój i zwiększa grubość drzew, jednakże jako że przemiana innych ważnych składników odżywczych, takich jak fosfor, azot i siarka, nie ulega zwiększeniu, to spowolnieniu ulega proces rozkładu, w związku z czym ryzyko pożaru ulega zwiększeniu. Na tej podstawie czołowi naukowcy wysnuli hipotezę, że ta nowa dynamika „może zmniejszyć odkładanie się węgla w perspekty-

wie długofalowej”, co dodatkowo spotęguje problem (C. Korner, *Science*, 23 Maj 2003, Str. 1242). Czy Pan ostrzegał nas przed tym?

W symbolice biblijnej, „drzewa” niejednokrotnie przedstawiają uznanych światowych przywódców o wysokim standardzie etycznym. Nabuchodonozor był takim właśnie „drzewem” (Dan. 4:10). Być może wersety rozważane poprzednio mogą mieć zarówno symboliczne, jak i dosłowne zastosowanie. Być może, gdy mowa jest o „drzewach”, autor ma na myśli również i ... drzewa! „A pozostałych drzew lasu będzie tak niewiele, że chłopiec będzie mógł je spisać” (Izaj. 10:19). Oczywiście Pismo Święte przekazuje jednocześnie obietnicę odnowienia: „Aż będzie wylany na nas Duch z wysokości. Wtedy pustynia stanie się urodzajnym polem, a urodzajne pole będzie uważane za las” (Izaj. 32:15). „Zaiste, już za małą chwilę Liban przemieni się w urodzajne pole, a urodzajne pole będzie uważane za las” (Izaj. 29:17).

Bez wątpienia sprowadziliśmy sami na siebie ekologiczne kłopoty, które kulminują się pod koniec tego wieku. Pierwotnym zadaniem człowieka było „strzeżenie” rajskiego ogrodu (1 Moj. 2:15). Teraz wydaje się, że jego zadaniem będzie posprzątanie całego bałaganu, jaki uczynił. Gdy dzieci zabałaganią swój pokój, mądrzy rodzice nie sprzątają go za nie, gdy one są w szkole. Dobry rodzic nauczy swe dziecko troski o swój pokój.

Lud Boży zdaje sobie sprawę z biblijnych podstaw czasów restytucji i ekologii. Gdy nastanie czas zmartwychwstania, ludzie powracający do życia z grobu będą posiadali umiejętności zawodowe i doświadczenie życiowe, jakich wtedy właśnie Ziemia będzie potrzebowała.

Wydaje się, że będzie zupełnie wystarczająco wiele pracy do wykonania, aby zapewnić produktywnie zatrudnienie wszystkim, którzy będą podążać w górę gościńca świętobliwości (Izaj. 38:8 – 10). Będzie to z pewnością największy program edukacyjny i najpowszechniejszy plan robót publicznych, jakie kiedykolwiek miały miejsce na świecie! Gdy natomiast wszystko zostanie już pojednane w Chrystusie, wówczas podnózek Jehowy będzie równie chwalebny, co nadzwyczajnie piękny.

Richard Doctor